

PIOTR BOREK

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN

Kreacja Jeremiego Michała Wiśniowieckiego w barokowym pamiętnikarstwie

Pewny i niepewny kres żywota ludzkiego. Pewny, albowiem *cunctis diebus* oczekiwany, *donec veniat immutatio*. Niepewny, albowiem, kiedy ma nieuchwytny dzień *mortalitatis* terminować, *quisque cavet voto suo*. Mając ja tedy na pamięci takowy Stwórcy mego dekret i powszechnej pladze skazitelności podległym się bacząc, ponieważ mi *solum superest sepulchrum*, wstępuję do niego z takowym prawdziwemu Bogu i kościołowi rzymskiemu oświadczeniem: *credo, quod Redemptor meus vivit et ego surrecturus sum in novissima die et in carne mea videbo Deum salvatorem meum*. Przy tej protestacji *Domine ne intres in iudicium cum servo Tuo*. Oddając duszę jako *aeternum creaturam aeterno Deo*. Wzywam i Najświętszej Panny, aby do prezentowania jej Majestadowi Twemu była *advocata et mediatrix*, a stróż mój anioł i patronowie, wszyscy święci Boży, *pii consolatores* i zwycięzcy.

Ciało zaś memu, że *in visceribus terrae natura stravit lectum*, takowe naznaczam *parentalia*: aby w wiśniowieckim kościele nowo wymurowanym za niedziel najdalej cztery, nie będzie li mogło być prędzej, miało swoje *depositorium*, które aby się bez żadnych pomp światowych i próżnych wyniosłości, owszem według ceremonij kościoła rzymskiego w jako największej asystencji kapłanów, sług Bożych i kongresie ubogich odpawione było – małżonki mojej miłej i niżej wyrażonych egzekutorów ostatniej woli mojej proszę. Koło trumny sobie *splendorem humilitatis*, która szarem tylko suknem obita być ma, zachowuję, to jako najbardziej miłej małżonce mojej zalecając, żeby przy dokończeniu dni moich zaraz na trzeciemy uczyniła *distributionem* sumy trzech tysięcy złotych do kościoła częstochowskiego, sokalskiego, podkamieńskiego, leżajskiego, jarosławskiego w polu i kalwaryjskiego. Inne zaś legata i fundusze, które tu *per ordinem* wyrażam, aby *ad executionem* przychodziły, *obtestor* sądem Bożym niżej wyrażonych egzekutorów woli mojej¹.

Powyższe słowa pochodzą z testamentu, który książę Jeremi Wiśniowiecki sporządził „28 marca Anno 1651”², a więc na blisko pięć miesięcy przed śmiercią (20 VIII 1651)³. Czy spodziewał się jej? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, gdyż spisywanie testamentów przez szlachtę w obliczu kampanii wojennych nie należało do rzadko-

¹ Testament Jeremiego Wiśniowieckiego, wyd. W. Tomkiewicz, „Miesięcznik Heraldyczny” 1930, z. 4, s. 71.

² Tamże, s. 75.

³ Z ostatnio wydanych prac o kniaziu Jeremim warto wskazać monografię Ilony Czamańskiej *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 164 i n. Z wydań popularnych na uwagę zasługuje książka Romualda Romańskiego *Książę Jeremi Wiśniowiecki*, Warszawa 2009.

ści. Niewątpliwie jednak „ostatnia wola” księcia wskazuje, że zakładał on powrót do swych zadnieprzańskich majątków będących w rękach Kozaków. Wiśniowiecki deklaruje się jednoznacznie jako wyznawca katolicyzmu⁴. Poza pobożnością uchwytą jest w testamencie i pokora wobec Boga. Skromnemu pochówkowi towarzyszy obfitość „pobożnych zapisów”, tak charakterystyczna dla barokowych przekazów testamentowych. Jarema ujawnia ponadto przywiązanie do żony Gryzeldy Konstancji z Zamoy-skich, polecając jej wypełnienie ostatecznych rozporządzeń.

Autokreacja, z jaką mamy do czynienia w przypadku zapisu ostatniej woli, może stanowić doskonały punkt wyjścia dla rozważań na temat pamiętnikarskiego⁵ wizerunku księcia Jaremy. Samookreślenie się wojewody ruskiego wobec Boga i doczesności w momencie zagrożenia śmiercią nie musi być w pełni adekwatne do „realnej” biografii. To znaczy, zapis testamentowy jest raczej przekazem postulatywnym, rodzajem dyrektywy zwróconej od siebie ku odbiorcy (rodzinie, potomności, sukcesorom itp.)⁶. Kreacja własnej „biografii” podlega zabiegowi subiektywizacji i uogólnieniu. Perspektywa śmierci wprowadza bowiem istotne kryterium wartościowania własnych dokonań. W tym przypadku nie najważniejsze okazują się dokonania wobec ojczyzny, lecz Boga i bliźniego. Jak na tym tle rysuje się „widzenie” księcia Jaremy przez jemu współczesnych szlacheckich pamiętnikarzy?

* * *

Księżę Jeremi Wiśniowiecki zapisał się w szlacheckiej świadomości jako typ doskonałego wodza. Taki bowiem jego konterfekt rysuje się przed czytelnikiem staropolskich diariuszów i pamiętników. W olbrzymiej większości relacji poświęconych wydarzeniom lat 1648-1651 pojawiają się informacje na temat rycerskich czynów wojewody ruskiego. Ich obszerność uzależniona jest co prawda od różnorodnych czynników, niemniej jednak właściwie wszystkie prezentują „pana na Zadnieprzu” w pozytywnym świetle. Można stwierdzić, że Wiśniowiecki funkcjonował w świadomości diarystów jako wzór, który przeciwstawiano „szatanowi Chmielnickiemu”. Pomimo znacznej niepopularności na dworach Władysława IV i Jana Kazimierza, a także w kręgu najwyższych dostojników (np. Jerzy Ossoliński), również magnaci wspominali go jako doskonałego wodza-rycerza (np. Albrycht Stanisław Radziwiłł). Niewielu natomiast pamiętnikarzy zapoznaje czytelnika z życiem kniazia Jaremy przed 1648 rokiem. Skądinąd jednak wiadomo, że w okresie tym magnata zajmowały sprawy powiększa-

⁴ Księżę porzucił prawosławie już w roku 1632, mając zaledwie dwadzieścia lat.

⁵ Oglądowi poddano wyłącznie przekazy szlacheckie. W studium wykorzystuję wcześniejsze ustalenia i fragmenty pracy: P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków 2001, s. 259 i n.

⁶ Pisze o tym obszernie Bożena Żmigrodzka w pracy *Testament jako gatunek tekstu* (Katowice 1997).

nia swego ogromnego majątku⁷. Z pewnością był „gospodarny”, skoro przez kilkanaście lat zarządzania odziedziczonymi dobrami założył wiele nowych wsi i miast oraz zwielokrotnił swe dochody. Warto jednak nadmienić, że owa „gospodarność” przybierała niejednokrotnie kształt „wojny”, gdy dochodziło do częstych sporów z sąsiadami. A Wiśniowiecki słynął z nieustępliwości, nawet wobec członków własnego rodu⁸. Jednym z najciekawszych „wyczynów” księcia było zajęcie Rumna, które na mocy decyzji sądu miał zatrzymać aż do śmierci marszałek Adam Kazanowski. Warto przywołać relację Radziwiłła, który w humorystyczny sposób opisał całe zajście:

Rozesła się w maju [1645 roku – PB] niepewna pogłoska o śmierci Kazanowskiego i ta zaczęła Wiśniowieckiego do odebrania Rumna. Posłał więc sługę, który przybył do zamku niby dla odwiedzenia burgrabiego, a gdy przez niego uprzejmie przyjęty zasiadł zaproszony do wieczery, zjawił się drugi, i trzeci, i czwarty sługa. Burgrabia sądząc, że tylu gości przybyło, usiłował ich ugościć. Ci, gdy spostrzegli, że mają przewagę, dziękują za ucztę i gotowi oddać przysługę za przysługę, jako przybysza zapraszają go na nocleg. Kiedy ów przerażony chciał bronić spraw swego pana, został przez nich pojmany. Po wkroczeniu do zamku żołnierza Wiśniowieckiego, który zajął zamek, i miasto, i całą włość, odprawiono łaskawie burgrabiego, by powiadomił Kazanowskiego, że książę z Wiśniowca ma dziedziczne prawo do tych dóbr⁹.

Za ten czyn księcia „prawnie” skazano na banicję. Nie przeszkodziło to jednak w wybraniu go przez szlachtę na posła i w wyjeździe do Warszawy na sejm. Radziwiłł traktuje całe zajście jako powszechny i „normalny” wypadek w ówczesnej rzeczywistości. Nie oskarża Wiśniowieckiego, ani nie ubolewa nad poszkodowanym. Warto dodać i to, co może się dziś wydać paradoksalne, że takie „rapty” dodawały kniaziowi splendoru i popularności wśród uboższej braci rycerskiej. W dalszych partiach pamiętnika autor zaprezentował ostateczne zwycięstwo „walecznego” Jaremy w zmaganiach o Rumno:

Marszałek zrobił ze słonia muchę i otrzymałszy 100000 [odszkodowania – PB] od tej chwili ustąpił dóbr Wiśniowieckiemu [...] I tak z wielkiej chmury nastąpił mały deszcz, zrodziła się śmieszna myśl. Wiśniowiecki umiał zwyciężać i wrogów ojczyzny, i własnych nieprzyjaciół. Nie ustępował ten tryumf zeszłorocznemu zwycięstwu nad Tatarami [pod Ochmatowem w 1644 – PB]: w obu wypadkach okazał szlachetność ducha i na znak radości wydał wspaniałą ucztę¹⁰.

⁷ Por. T. Wasilewski, *Działalność polityczna i wojskowa Jeremiego Wiśniowieckiego*, [w:] *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych*, pod red. M. Nagielskiego, Warszawa 2000, s. 71–74.

⁸ Zob. monografię Jana Widackiego *Książę Jarema* (Katowice 1984, s. 39 i n.). Niezwykle krytycznie ocenił działalność Wiśniowieckiego na Ukrainie Olgierd Górka w pracy *„Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna*, oprac. W. Majewski, Warszawa 1986, s. 52 i n.

⁹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, t. 2, s. 432.

¹⁰ Tamże, s. 444.

Niewątpliwie o akceptacji niecnych uczynków wojewody ruskiego zdecydowała stronniczość pamiętnikarza. Radziwiłł, darzący przyjaźnią Wiśniowieckiego, nie chciał uznać obiektywnych przyczyn konfliktu i winy księcia Jaremy. Faktem jest jednak, iż przed rokiem 1648 Wiśniowiecki mógł imponować szlachcie i magnatom swą zaradnością w pomnażaniu rodzimego majątku. Następne lata miały wykazać jego zdolności militarne. Warto jednak zwrócić uwagę, że książę brał udział w walkach z Moskwą i Tatarami już od 1632 roku. W tym czasie zdobywał umiejętności żołnierskie, „znosząc” przygodne czambuły, które usiłowały pustoszyć jego zadnieprzańskie włości. Zetknął się też ze sposobem walki Kozaków, zmagając się z nimi w roku 1638 pod Żołninem¹¹. Znajomość taktyki kozackiej okazała się w przyszłości niezwykle przydatna. Według Stanisława Oświęcima Jarema Wiśniowiecki odegrał znaczącą rolę w kampanii ochmatowskiej roku 1644. Przypomnijmy, iż wtedy właśnie udało się hetmanowi Stanisławowi Koniecpolskiemu zaskoczyć i rozgromić orde Tuhaj beja¹². W kolejnych latach wojewoda ruski strzegł swych rozległych posiadłości przed najazdami Tatarów. W roku 1647 urządził dywersyjną wyprawę na tereny Chanatu Krymskiego, co miało sprowokować wojnę z państwem tatarskim.

Powstanie Chmielnickiego zastało księcia na Zadnieprzu. Po wiadomościach o klęsce pod Żółtymi Wodami i Korsuniem Wiśniowiecki, według relacji Bogusława Maskiewicza, postanowił wycofać się na prawą stronę Dniepru¹³. Tak rozpoczął się słynny marsz księcia opisywany przez poetów i relacjonowany przez diarystów. Zarówno jedni (np. Jan Białobocki, Samuel Twardowski) jak i drudzy apoteozowali czyny wojenne ostatniego obrońcy Ukrainy. Pamiętnikarze skupiali swą uwagę na kolejnych „wiktoryjach” wojewody ruskiego. Anonimowy autor *Pamiętników o wojnach kozackich...* ceni księcia za to, że rozkazał żołnierzom uśmierzyć bunt w Niemirowie przy pomocy terroru. Jednocześnie zwraca uwagę, że „niepotrzebnie” darował życie pozostałym mieszkańcom, ufając ich fałszywej pokorze:

Uwierzył książę tej ich chytrej pokorze, winę im darował i jeszcze respekt swój pański oświadczając, dwieście dragonii z Księskim i Piechowiczem dał im dla obrony załogę. Ale, ach, nieszcześliwie, bo się niemirowiczanie namówiwszy, znać dali i sprowadzili Kozaków, którzy wpadłszy zdradziecko do miasta, ową dragoniją, że się im żywcem poddać nie chciała, ale się jak mogąc, broniła, w pień wycięli¹⁴.

Tak to „zapłacił”, według anonima, książę za swą „dobroć”. Szlachecki diarysta najwyraźniej żałuje pozostawienia przy życiu „niemirowiczów”, którzy zamiast wdzięcz-

¹¹ T. Wasilewski, *Działalność polityczna...*, dz. cyt., s. 73.

¹² S. Oświęcim, Oświęcim S., *Dyaryusz 1643-1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907 (seria *Scriptores rerum Polonicarum*, t. 19), s. 36 i n.

¹³ B.K. Maskiewicz, *Dyaryusz...*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, wstęp W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 243.

¹⁴ *Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego przez nieznanego autora*, wyd. Z. Schletter, Wrocław 1842, s. 13.

ności dla właściciela miasta, nienawistnie wygubili jego wiernych żołnierzy. Nacechowany emocjonalnie opis stanowi swoiste egzemplum mające motywować krwawe postęпки Jaremy. Zarazem w relacji uchwytne jest wyraźny subiektywizm diarysty w ocenie „swoich” i „obcych”. Wedle jego opinii tylko Wiśniowiecki, jako „właściciel” rozległych terenów Ukrainy, może dyktować prawa i decydować o życiu i śmierci poddanych.

Kolejne etapy wojennego marszu, opisywane przez pamiętnikarzy, obejmowały takie miejscowości jak Machnówka i Konstantynów. Przy tym pochod znaczone był, według relacji świadka, okrucieństwem „kochającego syna ojczyzny”:

Idąc przez Pohrebyszcze, zdrajcom ręce ucinają, na pal biją, ścinają, a najbardziej o krzywdę Bożą i spustoszenie kościołów. Co tam robili, straszna rzecz powiadać i pisać¹⁵.

W tym przypadku autor rezygnuje z jakiegokolwiek komentarza. Rozmiary książęcej zemsty wydają się przekraczać granice racjonalności. Nie mieszczą się także w ewangelicznym przykazaniu miłości, a nawet Dekalogu. Diarysta zachowuje milczenie w obliczu cierpienia niewinnych. Nie wypada bowiem krytykować Wiśniowieckiego, „wybawiciela” narodu.

W przeciwieństwie do powściągliwości autora powyższego fragmentu, twórca *Pamiętników o wojnach kozackich...*, Maskiewicz, Twardowski, Białobocki i wielu innych apoteozują za te czyny Wiśniowieckiego. Okrucieństwo, zemsta nabierają pozytywnych konotacji, stając się „cnotami” walecznego rycerza. Kanon moralny i Dekalog zostają zaprzeczone. Wiśniowiecki uzyskuje sławę poprzez dokonywanie zbiorowych egzekucji wśród wyrafinowanych tortur. Taka postawa relacjonujących wynikała z powszechnego przekonania o konieczności odwetu i siłowego stłumienia rebelii. Lecz Wiśniowiecki, krwawy i sprawiedliwy sędzia, jednocześnie postrzegany był jako obrońca i wyzwoliciel ukraińskiej szlachty oraz Żydów. Ten aspekt marszu Wiśniowieckiego obrazowo przedstawił pamiętnikarz żydowski Natan Hannover:

I gdyby Pan Bóg nie pozostawił nam jakiejś reszty [wojska na Ukrainie – P.B.], bylibyśmy jak Sodoma. Tą ostoją w wichurze był książę Wiśniowiecki bł. pam. wraz z wojskiem swym na Zadnieprzu; on kochał naród izraelski nadmiernie, a był potężny w boju, jak nikt oprócz niego w państwie. On to wyruszył ze swym ludem w kierunku ku Litwie, a z nim około 500 obywateli (Żydów), a każdy z żoną i dziećmi. I niósł ich jakby na skrzydłach orlich, aż ich przyprowadził dokąd chcieli. Gdy im groziło niebezpieczeństwo z tyłu, kazał im iść przed sobą, a gdy groziło z przodu, wówczas on maszerował przed nimi, jako tarcza i puklerz, a oni za nim kładli się obozem¹⁶.

¹⁵ Cyt. za: Sajkowski A., *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984, s. 161. Zob. też *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, z rękopisu wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1846, t. 2, s. 9 i n.

¹⁶ *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów Kozaczyzny i hajdamaczyzny*, wyd. F. Rawita-Gawroński, Lwów 1914, s. 22.

Na księcia jako wybawiciela, „tarczę i puklerz” spoglądała również uciekająca szlachta, która po drodze dołączała do wojennego „orszaku”. Sława krwawego kniazia rosła. Rosła tym bardziej, że kolejne zwycięskie potyczki interpretowano jako ogromne bitwy i doniosłe „wiktoryje” wojewody. Dowodem na takie właśnie przekonanie w powszechnej świadomości szlacheckiej są pamiętniki oraz poematy epickie Twardowskiego i Białobockiego. Mit niepokonanego wodza funkcjonował w XIX wieku, utrwalił się i w naszej zbiorowej świadomości dzięki *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. Pisarz za pamiętnikarzami, nie tylko podtrzymał, lecz i zwiększył rolę Wiśniowieckiego¹⁷. Wystarczy przypomnieć choćby opis zmagania pod Machnówką, kiedy historyczna potyczka została przekształcona w fikcyjną zwycięską batalię. Powieściopisarz wpisał się więc w poczet literatów utrwalających stereotyp Wiśniowieckiego jako niepokonanego wodza w pierwszej fazie zmagania polsko-kozackich.

W mniejszym zakresie prezentowano udział wojewody w ucieczce spod Piławiec. Mikołaj Jemiołowski zaznaczał, że książę razem z regimentarzem koronnym Mikołajem Ostrogiem opuszczali obóz na końcu. Informację tę potwierdzają i inni, jak na przykład autor *Pamiętników o wojnach kozackich...* W tekście zawarta jest bardzo ważna wiadomość na temat próby przekazania Wiśniowieckiemu buławy hetmańskiej w momencie ucieczki regimentarzy. Prośba wojska spotkała się jednak z odmową wojewody, który uznał tę decyzję za spóźnioną:

Wojsko postrzegłszy te w wodzach trwogi, strasznie na nich narzekało i Wiśniowieckiego książęcia hetmanem, i generalnym wodzem swoim jednostajnym głosem obierało. Zapłakał na te głosy książę serdecznie i odpowiedział, że już to po niewczasie ten mu honor przypisują¹⁸.

Być może żołnierze faktycznie pragnęli w krytycznym momencie przejść spod władzy trzech nieudolnych regimentarzy pod dowództwo cieszącego się autorytetem księcia Jaremy. Według współczesnych nam ustaleń Jana Widackiego tezę taką potwierdzają przekazy Twardowskiego i Białobockiego¹⁹. Niezależnie jednak od tego

¹⁷ Por. np. T. Bujnicki, „Wojna domowa” *Samuela Twardowskiego a Trylogia*, [w:] tegoż, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981, s. 185 i n.; tenże, *Sienkiewicza „Powieści z lat dawnych”*. *Studia*, Kraków 1996, s. 70 i n.; M. Nagielski, *Relacje zbarraskie z Księgi Pamiętniczej Jakuba Michałowskiego a „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Epoka „Ogniem i mieczem”...*, dz. cyt., s. 155 i n. (w przywołanych pracach obszerna bibliografia przedmiotu).

¹⁸ *Pamiętniki o wojnach kozackich...*, dz. cyt., s. 23-24.

¹⁹ J. Widacki, *Kniaz Jarema*, Katowice 1984, s. 134. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę związaną z ucieczką spod Piławiec. W świetle niektórych relacji, przed feralną nocą 23/24 września 1648 roku doszło do starcia polsko-kozackiego, a losy walki pozostały nierozstrzygnięte. Wiśniowiecki miał wówczas zachęcać oporną magnaterię do walki, lecz ci odrzekli: „Co z tego za pociech będzie, kiedy chłopów swoich powybijamy”. Potem dokonała się nieszczęsna ucieczka (*Nowiny z pogromu wojska polskiego pod Piławcami r. 1648*, [w:] *Nowiny o Chmielnickim. Fortelna i przemyślna zdrada Chmielnickiego pryncypała, rebelizanta starszego Kozaków zaporoskich koronie polskiej...*, „Biblioteka Naukowego Zakładu Imienia Ossolińskich” 1847 [we Lwowie], t. 2, s. 8 i n.).

i tak wypadnie przyjąć sąd pamiętnikarzy o ogromnej popularności Wiśniowieckiego. Po ucieczce spod Piławiec to on właśnie, wedle przekazu Albrychta Radziwiłła, zorganizował z niedobitków regularną armię i wycofał się do twierdzy w Zamościu²⁰.

Jednak dopiero zmagania zbaraskie z Chmielnickim przyniosły wojewodzie ruskiemu apogeum sławy. Pamiętnikarze i poeci prześcigali się wprost w laudacjach opatrnościowego męża, który tak długo powstrzymywał impet kilkanaście razy liczniejszych wojsk kozacko-tatarskich. Twórca przywoływanych już *Pamiętników o wojnach kozackich*... modeluje scenę wyjazdu księcia pod Zbaraż, wykorzystując topos porzucenia najbliższej rodziny. Wojewoda bowiem zostaje postawiony przed trudnym wyborem. Z jednej strony żona, „księżna także do nóg padła i na dziatki skazywała, aby raczej dla nich życie konserwował, a nie tak się dla ojczyzny azardował”, z drugiej zaś, poczucie patriotyzmu nakazywało wyruszyć do walki. I to wyruszyć w momencie, kiedy król, pomimo tylu zasług, „wziął mu regimentarstwo” i oskarżył o spiskowanie z Rakoczym. „Przewyciężyło to jednak mężne jego serce i ruszywszy się z swymi, przyszedł pod Wiśniowice”, komentował dalej pamiętnikarz. Po przybyciu pod Zbaraż „prawdziwy syn ojczyzny, nie pomnąc na swoje urazy, nazajutrz do generalnego wjechał obozu, z czego wodzowie i całe wojsko uweselone było”²¹. Autor *Dyjaryjusza krótszego oblężenia Zbaraża* konkludował: „Sam P. Bóg nam tego człowieka przyniósł, gdyż i radą, i męstwem ratował nas”²². Przebieg oblężenia Zbaraża został dokładnie zrelacjonowany przez kilku diarystów i pamiętnikarzy. Skupiając uwagę na samej po-

²⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik*, dz. cyt., t. 3, s. 113. Sprawę poruszał też autor *Pamiętników o wojnach kozackich*...: „Ledwie sam Wiśniowiecki oparł się we Lwowie i uciekających niedobitków, częścią prośbą, częścią datkiem, częścią obietnicami wstrzymał, że się przeciw trochę wojska z księżciem pode Lwowem zebrało” (s. 23-24).

²¹ Tamże, s. 35, 36.

²² *Dyjaryjusz krótszy oblężenia Zbaraża. 29 sierpnia 1649*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza*, wstęp A. Z. Helcel, Kraków 1864, s. 444. Podobnie opisywał emocje wojska w związku z przybyciem Wiśniowieckiego autor *Dyjaryjusza obszernego oblężenia Zbaraża*: „Nazajutrz ku wieczorowi prawie *humeris* wszystkiego wojska [...] wojewoda ruski wniesiony do obozu” (tamże, s. 448). Również apologeta kniazia Jaremy, Marcin Kuczarewicz, ukazał owo zdarzenie:

„Teraz będziesz sarmacki orle w sławę żynny
Oto Herkules polski i Atlas ojczyzny
Całość chcąc wesprzeć jedzie, **Wiśniowiecki** ksiązę
Pod Zbaraż do obozu, gdzie się z cnymi wiąże,
(Którym wtenczas nad wojskiem był regiment dany)
Z Firlejem, z Lanckorońskim i z inszymi pany.
Weselem niewymownym wojsko rozjaśniało
Jakby im z eońskiego zorze łoża wstało”

(M. Kuczarewicz, *Relacja ekspedycyjnej zbaraskiej w roku Pańskim 1649 przeciw Chmielnickiemu rytmem polskim... przełożona*, Lublin [b.r.], k. C) – najnowsze wydanie w: *Arma Cosacica. Poezja okolicznościowa o wojnie polsko-kozackiej (1648-1649)*, oprac. P. Borek, Kraków 2005, s. 170 i n.

staci księcia, twórcy akcentowali jego zalety umysłu i charakteru. Jednogłośnie podkreślali osobiste męstwo dowódcy części oblężonych wojsk. W mniejszym stopniu wychwalano pozostałych regimentarzy, którzy, jak skądinąd wiadomo, również rycersko stawali do walki. W powszechnej pamięci przetrwały zwłaszcza brawurowe ataki Wiśniowieckiego na Kozaków, jak również ciągle podtrzymywanie na duchu chcących się poddać żołnierzy. Czasem kniaź z prośbami łączył i groźby, jeżeli wymagała tego sytuacja: „Hej, kto się z miejsca ruszy, albo tu trupem padnie, albo mnie na poły rozpląta! Przebóg, nie dajmy pociechy hultajom, ale raczej po kawalersku wszyscy razem umierajmy”. Wypowiedzią tą wódz dodał wojsku serca. Następnie sam „z okopów wypadłszy na kształt gromu strasznego, sam przywodząc na owe przytoczone szturmę, tak nastąpił po kozackich barkach, z ostrą wywijając się szablą, tak ich liczbę nasiekl wielką, jakoby kto na obfitym polu gęstych nażał snopów”²³. Obraz wodza zaprezentowany w powyższym fragmencie jest strukturą dynamiczną. Autor bowiem modeluje go przez nagromadzenie form czasownikowych: „wypadłszy”, „przywodząc”, „nastąpił”, „wywijając się”, „nasiekl”, „nażał”. Sylwetka Wiśniowieckiego poddana została zabiegowi amplifikacji i hiperbolizacji. Twórca, przez wprowadzenie mowy niezależnej i dokonanie swoistej autocharakterystyki, ukazuje stanowczość wodza i nawet jego jednostkowy opór wobec całej armii, jeśli tego wymagała sytuacja. Przy tym, na uwagę zasługuje „Fridruszowa” niemalże postawa Wiśniowieckiego, który woli umrzeć, niż „podać tył”. Wyolbrzymieniu męstwa służy zastosowanie porównania do „gromu strasznego” i żeńcy oraz wprowadzenie obrazowej metaforyki. Na wyobraźnię oddziaływa szczególnie obraz księcia „siekącego” Kozaków niczym żeńcy zboże. Po „zwycięstwie” zbaraskim wojewoda stał się najpopularniejszym człowiekiem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów²⁴. Wespazjan Kochowski, rozpoczynając pisanie *Historii...*, następująco prezentował postać pana na Zadnieprzu:

Sławne imię Jeremiasza Wiśniowieckiego nie tylko u Polaków, ale u samych nieprzyjaciół Kozaków; na wojnie wódz śmiały, w pokoju pan przyjemny, do siebie każdego przychęcał, a żołnierze do niego lgnęli, doświadczwszy jego szczęścia w wojennych akcjach i sławy rycerskiej niejednokrotnie. Jeden tylko on pozostał, któremu sama zazdrość tego ująć nie mogła, iż wszyst-

²³ *Pamiętniki o wojnach kozackich...*, dz. cyt., s. 43-44. Z mitologizacją obrony Zbaraża spotykamy się też, między innymi, w dziele Jakuba Łosia, tj. *Pamiętniku towarzysza chorągwi pancernej*, oprac. R. Śreniawa-Szypioński, Warszawa 2000, s. 58-59. Największej apoteozy Wiśniowieckiego dokonali jednak twórcy poematów rycerskich: Marcin Kuczwarewicz, *Relacja ekspedycji zbaraskiej w roku 1649*, Wojciech Radwański, *Zbaraska ekspedycja poważna i sławna i oblężenie zbaraskie niesłychane z dawna*, Jan Białobocki, *Klar męstwa...* i Samuel Twardowski, *Wojna domowa...* (zob. A. Sajkowski, *W stronę Wiednia...*, dz. cyt., s. 172).

²⁴ Anonimowy diarysta tak sumował męzną obronę Zbaraża przez wojewodę ruskiego: „Szczęśliwieś, Książę Wiśniowieckie, żeś wytrzymał takie razy.

„Przeto Cię za to wszędzie,
Moja lutnia chwalić będzie”
(*Dyjaryjusz krótszy oblężenia Zbaraża...*, dz. cyt., s. 448).

kich powagą i miłością do siebie powabiał, a najbardziej rycerstwo, które dwojakim sposobem: hojnością i odwagą we wszystkich bojach sobie zjednał²⁵.

Panegiryzm w powyższej kreacji wizerunku wodza jest bardzo wyraźny. Sława zaś wojewody tak ogromna, że nawet szkaradna *invidia* nie mogła przysłonić jej blasku.

Pamiętnikarski obraz kniazia oddaje z pewnością powszechną szlachecką opinię na jego temat. Uważano go za wybawiciela z kozackich „opresyj”, mianowano drugim Achillesem²⁶. Jan Wawrzyniec Rudawski wprost stwierdził: „Stałoby się bez wątpienia już po Rzeczypospolitej, gdyby Jeremiasz Michał Korybut książę Wiśniowiecki, wojewoda ziem ruskich, niby drugi Mariusz, nie poratował ją z toni”²⁷. Porównanie ze słynnym rzymskim wodzem i konsulem dodawało niewątpliwie splendoru wychwalanemu Jaremie. Warto nadmienić, że uważano go w pamiętnikach nie tylko za wybitnego stratega i doskonałego żołnierza, lecz również narzędzie Bożych planów. Radziwiłł, nawiązując do oblężenia Zbaraża, stwierdził że „w tym czasie Bóg ze szczególnej Opatrzności silnie [Wiśniowieckim – P.B.] kierował”²⁸. Paradoksalnie więc, z jednej strony uważano Bohdana Chmielnickiego za rodzaj „Bożego bicia” na grzesznych Polaków, z drugiej zaś, w Wiśniowieckim dopatrywano się opatrznosciowego męża, który miał szlachtę od owej kary wybawić. W takim też kontekście analizowano śmierć księcia w 1651 roku. Joachim Jerlicz notował:

Dnia 20 [sierpnia – PB] książę Wiśniowiecki Jeremi Korybut, mąż i sprawca wojskowy, rycerz doświadczony w boju [...] umarł [...]; po którym wszystkie rycerstwo żałosne było jako dzieci małe po matce, gdyż to był pan dobrotliwy, nie poważny²⁹.

²⁵ W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza...*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, t. 1, s. 4.

²⁶ Takiego porównania dokonał autor łacińskiego dzieła *Fama immortalis Illustrissimi Principis Koribut Wisniewiecki, terrarum Russiae palatini*, rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 4166, k. 50.

²⁷ J. W. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, przekład i wstęp W. Spasowicz, Petersburg-Mohylew 1855, t. 1, s. 16.

²⁸ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik*, dz. cyt., t. 3, s. 214. Także anonimowy autor *Relacji chwalebnej... powodzenia... Jana Kazimierza...*, [b.m.] 1650 (k. C₄v) przypisywał zasługę obrony Zbaraża męstwu Wiśniowieckiego.

²⁹ J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniejszych czasów, z wieku i życia mego na tym padole świata, ile pamięć moja mogła znosić i wiedzieć, o czym z czytania jako i z widzenia na piśmie po sobie w krótkie i na potomne czasy potomkom moim zostawuję; chcącemu wiedzieć z czytania tych książek w posiedzeniu przy dobrej myśli dla zabawy, pod rokiem od narodzenia Syna Bożego w Trójcy Jedynejo, Twórcę wszego, Pana Wiekuistego, 1620*, wyd. z rękopisu K. W. Wójcicki, Warszawa 1853, t. 1, s. 126; analogicznie, pod tymże rokiem, odnotował fakt Mikołaj Jemiółowski: „Żałowna ta książęcej śmierci okazja trochę nam wojsko zatrzymała, którego ciało łzami oplakawszy, do Polski wyprawili [...] Dzielnym to był pan bardzo i lubo przy małym wzroście, ale serca wielce męznego, a co największa, wojsku całemu wielce miły (lubo i z inwidiją niektórych) kawaler”. Zob. M. Jemiółowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 89. O śmierci księcia nadmieniał też wojski lubelski Jakub Michałowski w diariuszu kampanii beresteckiej: „Przyszła nowina do dworu, iż książę jm. Wiśniowiecki wojewoda ruski *die 20 augusti* po dziesiątej przed południem

W konwencji funeralnej zanotował tę informację i Stanisław Oświęcim, wyrażając jednocześnie nastroje wojska, „które by go było krwią swoją rado odkupiło”. Radziwiłł także wpisywał notkę w sposób iście epitafijny:

Z dużą szkodą Rzeczypospolitej zmarł jeden z najbardziej wojowniczych bohaterów, wojewoda ruski Wiśniowiecki, dotknięty febryczną gorączką, piątego dnia choroby, mianowicie 20 sierpnia; godny najlepszej i niezapomnianej pamięci³⁰.

Charakteryzujący się znacznym talentem epickim autor *Pamiętników o wojnach kozackich*... nawiązywał w opisie śmierci księcia do tradycji *Trenów* Jana Kochanowskiego. Aluzja uchwytana jest wyraźnie w zdaniu: „Lamentowali wszyscy a wszyscy nad umarłym książęciem”. Twórca wyraził ponadto nastrój żołnierzy, którzy „długo i jednostajnie konkludowali słowem, że się taki w Polsce nieprędko drugi Wiśniowiecki urodzi”³¹. Wydarzenie to odnotował też autor *Dyaryjusza obozowego* (1651): „Książę Pan Wojewoda ruski (Jeremi Wiśniowiecki) z wielkim żalem wojska wszystkiego a prawie całej ojczyzny, nie chorując nad 22 godzin, umarł. Dotąd nie mogą wiedzieć przyczyny nagłej śmierci: obawiamy się, żeby nie trucizną był zniesiony”³². Śmierć rycerza i znaczenie tej tragedii dla losów państwa najkunsztowniej ujął Samuel Twardowski w *Wojnie domowej*... Wypada przywołać fragment poematu rycerskiego, gdyż to on, jak się wydaje, najbardziej wpłynął na kształt wizerunku kniazia u potomności:

[...] Znalazł Bóg, czym nagle zasmucił
Wojsko wszystko i jako o ziemię porzucił
Głowy jego koronę, gdy Wiśniowieckiego
Książęcia, wojewodę zagaślił ruskiego. [...]
Dokończyłeś, cny panie (a w czym gwałt człowieku),
Ledwie dni w połowicy i drogiego wieku
Prac już swoich i trudów, któreś tej ojczyźnie

z niewypowiedzianem wszystkim wojska tak koronnego jako i cudzoziemskiego w zamku pawłockim majątności jmp. starosty kałuskiego [Jana Zamojskiego] umarł, którego zejścia wszystka żałowała Polska, ale najbardziej *lachrimis obniebatur* [zalewało się łzami] pospólstwo...” (J. Michałowski, *Diaryusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi...* in *Anno 1651*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648-1651)*, wstęp i oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 262).

³⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 311.

³¹ *Pamiętniki o wojnach kozackich...*, dz. cyt., s. 92. W tym miejscu warto też przywołać fragment diaryusza żołnierskiego, obfitującego w detale na temat zgonu Wiśniowieckiego: „Tęgoż dnia wszystko wojsko, tak koronne jak i piesze z wielką żalością ciało prowadząc przez obóz między dwiema szeregami, pułkami na dobrą ćwierć milę stojących i za ciałem idących, zakonni i wojskowi, śpiewając przed ciałem, a wojskowi w bębny bijąc, trąby i surmy żalność oświadczać, prowadzili. Ciało w trumnę włożone, smołą zalane, ubrane w żupan atłasowy karmazynowy, ferezja aksamitna włosianego koloru, kołpak aksamitny koloru pomarańczowego etc.” (*Dokumenty ob oswoboditelnoy wojnie ukrainskiego naroda 1648-1654*, oprac. A. Z. Baraboj i in., Kijew 1965, s. 609 i n.).

³² *Starożytności historyczne polskie...*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840, t. 1, s. 286.

Kwoli przepadającej wylewał tak żyznie
 Na jej dotąd obronę, jako od początku,
 Tak aż do ostatniego i ducha, i szczątku
 Kosztownej substancyjnej. Tu moskiewskie twoje,
 Kamienieckie, humańskie, żołnierskie poboje,
 Starskie, rosołowieckie, zbaraskie roboty,
 Biedy, nędzy, niebieskie pluski i lichoty,
 Powietrza smrodliwymi zarażone trupy,
 Aż i te tu ostatnie, zniosszy się do kupy,
 Fatygi nieskończone, kiedyż swym ciężarem
 Zmogły cię i strawiły! A za tym filarem
 Tak dużym obalonym znacznie się pochyli
 Dom twój wszystek [...] ³³.

Tekst stanowi poetyckie wyrażenie nastroju ogółu szlachty, która utraciła doskonałego wodza. Po zgonie wojewody ruskiego poprzedzonym bardzo krótką niemocą powstało podejrzenie o otrucie. Poza polskimi diarystami, informację tę jako w pełni wiarygodną potwierdza Natan Hannower: „W owym czasie zazdrościli panowie bardzo ks. Wiśniowieckiemu coraz to większych godności i zaszczytów i dali mu do picia truciznę. I umarł książę Wiśniowiecki – jego pamięć jest błogosławioną” ³⁴. By dowieść bezzasadności takich podejrzeń, musiano dokonać sekcji zwłok. Prawda okazała się jednak bardziej prozaiczna, gdyż, według diarysty, „naleziono w nim niesłychanie tłustość wielką; kiszki tak łojem oblane, jako u wieprza nie mogą być tłustsze, serce tak tłustość oblała, że szpilką nie było gdzie tknąć i płuca bardzo niszczały” ³⁵. Natomiast sekretarz królewski Andrzej Miaskowski pisał: „Odniesiony będąc do zamku pawołockiego Panu Bogu ducha oddał. Zaraz tegoż *die 20 Augusti* o 11-tej przed południem według zwyczaju, uznawszy prędką śmierć; wewnątrz z niego wypruto: płuca w nim bardzo niszczały, a serce było jak pęcherz” ³⁶.

Sumując rozważania o pamiętnikarskim „wyobrażeniu” wojewody, należy stwierdzić, że wizerunek ten był niezwykle subiektywny i tendencyjny. Szlacheccy autorzy ³⁷ zwracali głównie uwagę na jego pozytywne cechy charakteru, intelektu i dokonania wo-

³³ S. Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki...*, Kalisz 1681, s. 48-49 („część wtóra”).

³⁴ *Sprawy i rzeczy ukraińskie...*, dz. cyt., s. 65.

³⁵ Cyt. za J. Widacki, *Kniaź Jarema*, dz. cyt., s. 248-249.

³⁶ A. Miaskowski, *Diariusz obozowy /rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku/, [w:] *Relacje wojenne...*, dz. cyt., s. 279.*

³⁷ W szkicu pomijamy wartościowanie księcia Jaremy przez mieszczan lwowskich. W zapiskach Samuela Kuszewicza i innych mieszczan natrafiamy na niezwykle ostre słowa pod adresem wojewody ruskiego, który po klęsce piławieckiej (1648) wycofał się do Lwowa. Tu właśnie zebrał od mieszczan i duchowieństwa ogromne kwoty, by następnie, nie zapewniając miastu obrony, wycofać się do Zamościa. Szerzej o tej kwestii zob. P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach...*, dz. cyt., s. 203-204. O czynie księcia i innych magnatów milczą zupełnie przekazy szlacheckie. Miasto nigdy nie odzyskało swoich pieniędzy. Jeszcze w roku 1650 lwowskie Bractwo Stauropigialne wysłało na sejm do Lublina swych posłańców z instrukcją, w której upominało się o zagarnięte przez Wiśniowieckiego kosztowności i pieniądze (A. Kryłowski, *Lwowskie stawropigial'noje bratstwo. Opyt cerkowno-istoriceskowo issledowanija*, Kijów 1904, s. 133 [Priloženija]).

jenne. W świetle ustaleń historycznych³⁸ wojewoda nie był moralnym ideałem, a jego militarne sukcesy z pewnością nie decydowały o losach całej Rzeczypospolitej. Pamiętnikarze pozostawili nam jednak mentalny obraz wodza, jaki z pewnością funkcjonował w świadomości żołnierzy i szlachty jeszcze za życia Wiśniowieckiego. Jego pamiętnikarska biografia posiada wiele wspólnych cech z postulowanym ideałem rycerza³⁹. W perspektywie zmagania z „Chmielnickim-Belzebubem” nikły wady charakteru i prywatne przewiny. Miał tego świadomość niedoszły hetman, gdy spisywał słowa ostatniej woli. Testamentowa autokreacja pozostawała w zgodzie z opinią ogółu szlacheckiego. Odchodził w glorii sukcesów militarnych i pobożnego uczynku gromienia „zdrajcy-Kozaka” i wrogiego „pohańca”...

* * *

Wizerunek „niepospolitego męża” modelowany przez staropolskich pamiętnikarzy bardzo często stanowił ekwiwalent emocji autora wobec danej postaci. Jeżeli diarysta był bezpośrednio uzależniony (np. ekonomicznie) od wojewody ruskiego, wówczas opinia stawała się bardziej pozytywna. Uogólniając trzeba stwierdzić, iż ocenianie wodzów polskich XVII wieku uzależnione było od statusu społeczno-politycznego osoby spisującej wspomnienia. Np. dokonania Jeremiego Wiśniowieckiego utrwalone w interpretacji jego poddanego Jana Białobockiego diametralnie różnią się od opinii kanclerza Jerzego Ossolińskiego, zaciętego wroga wojewody ruskiego.

Teksty wspomnieniowe w większym lub mniejszym stopniu stanowią dokument mentalności dawnej szlachty, uwikłanej w różnorodne problemy swojej epoki i usytuowanej we współczesności z jej różnorodnymi nawykami i stereotypami. Subiektywizm autorów ujawnia się właśnie poprzez bezpośrednie wyrażanie osobistych emocji, bezkrytyczny sto-

³⁸ Wystarczy krytycznie zestawić monografię Widackiego i Władysława Tomkiewicza, *Jeremi Wiśniowiecki (1612-1651)*, Warszawa 1933 z pracą Olgierda Górki „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, oprac. W. Majewski, Warszawa 1986.

³⁹ Por. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986. Doskonali wódz i rycerz winien, wedle ustaleń badaczki, zajmować odpowiednią pozycję społeczną, łączyć w sobie zalety ciała, umysłu i charakteru, być odważnym, bronić Kościoła, wreszcie, jako znak dobrego zakończenia biografii, ponieść śmierć podczas walki. Dodatkowo autorka zwraca uwagę na jeszcze jedno zagadnienie, niezwykle istotne dla niniejszych ustaleń. Oto bowiem rycerz może prowadzić wojnę jedynie wtedy, gdy jest przekonany o słuszności sprawy, w imię której ryzykuje życiem (s. 70 i n.). Zob. też M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 83-107 oraz L. Szerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973 (zwłaszcza rozdział *Ludzie rycerscy*, s. 77 i n.). O kulcie „kresowego” rycerza w barokowej poezji pisał Rostysław Radyszewskij w monografii *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*, Kraków 1996, s. 22. O „biografii-panegiryku” zob. H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1476-1627 (Kierunki i odmiany)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 62-97. Charakterystykę wzorów osobowych przeprowadził Janusz Pelc: *Bohaterowie literatury a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria 3, pod red. J. Pelca, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 15-20. Zob. też J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty*, [w:] tegoż, *Szlakami kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 40 i n.

sunek do analizowanych wypadków, wreszcie, tendencyjny dobór i ocenę zdarzeń rejestrowanych w przekazie. Trzeba też pamiętać o zapotrzebowaniu wśród braci szlacheckiej na wzorce idealnego wodza. Wiśniowiecki, reprezentujący stanowisko zbrojnego rozwiązania problemu kozackiego, zyskiwał szerokie poparcie ogółu posesjonatów. Dzięki swym militarnym sukcesom stawał się niejako „mężem opatrnościowym” dla upadającej Rzeczypospolitej. Warto wspomnieć, iż w obliczu konfliktów militarnych i krystalizacji rozmaitych stronnictw pośród elity senatorów coraz trudniej było znaleźć ludzi nieskazitelnych. Oczywiście bez skazy w tym sensie, w jakim słowo to pojmowała „powszechna” publiczna opinia szlachecka. Tak na przykład szlachta ubóstwiała wręcz Jeremiego Wiśniowieckiego, który w kilku potyczkach pokonał oddziały kozackie i doprowadził obronę Zbaraża do pomyślnego zakończenia. Ważniejszą w tym wypadku rolę odegrał sam fakt przeciwstawienia się tej „larwie piekielnej”, czyli Kozaczyźnie i drobne powodzenia wojewody ruckiego niż strategiczne znaczenie owych sukcesów.

Na zakończenie wypadu zasygnalizować jeszcze jedną sprawę. Otóż „sylwetkę” wybitnej jednostki (a był nią na pewno książę Jarema), z jaką spotykamy się w diariuszach i pamiętnikach, można by określić mianem struktury dynamicznej. Oznacza to, że w przeciwieństwie do konwencji panegirycznej czy hagiograficznej postać ta nie jest statyczna, zwykle bowiem prezentuje się ją poprzez opis działalności. W odniesieniu do rycerskich wodzów eksponuje się trafne decyzje strategiczne, prowadzenie kampanii wojennych czy aktywność dyplomatyczną. Innymi słowy, postaci te, choć przecież stanowią w pamiętniku rodzaj fikcji mimetycznej, skonstruowane zostały, by tak rzec, w oparciu o konkretne doznania zmysłowe. W pamiętnikarskich „portretach” dominują gesty, zachowanie zewnętrzne, natomiast na dalszy plan schodzi psychologizacja bohatera. Modelowanie takiego właśnie wizerunku dowódcy bliższe jest oczywiście konwencji poematu epickiego (np. Piotr Kochanowski, W. Potocki, S. Twardowski) czy tradycji historiograficznej. Warto nadmienić, że szlacheccy autorzy diariuszów i pamiętników wykorzystywali cały zespół retorycznych środków dla modelowania obrazu dowódców. Dysponujący dobrym przygotowaniem oratorsko-retorycznym wyniesionym ze szkół, czasem z własnej lektury, potrafili skonstruować barwne wizerunki hetmanów, jak również wrogich Kozaków⁴⁰. Czasem zresztą celowo wprowadzali opozycję pomiędzy obrazem doskonałego Polaka i prymitywnego przeciwnika, by tym więcej podkreślić zalety tego pierwszego. Co prawda charakterystyki biograficzne zawarte w tekstach pamiętnikarskich są zdecydowanie słabsze pod względem kunsztu artystycznego czy wieloaspektowości opisu (zwykle brak wzmianek o wyglądzie zewnętrznym) od biografii literackich (czasem pisanych na zamówienie!), lecz za to posiadają inne walory. Ukazują bowiem precyzyjniej i pełniej funkcjonowanie określonych wzorów osobowych w powszechnej świadomości szlacheckiej.

⁴⁰ W barokowych pamiętnikach uchwytne jest zatem z jednej strony kreacja wzorów doskonałych wodzów i żołnierzy, z drugiej natomiast, swoistych antywzorów w postaci zdyskredytowanych wrogów (np. Bohdana Chmielnickiego). Schemat czarno-białego widzenia konfliktu z Kozaczyzną charakteryzuje właściwie większość relacji wspomnieniowych z tego okresu.